



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

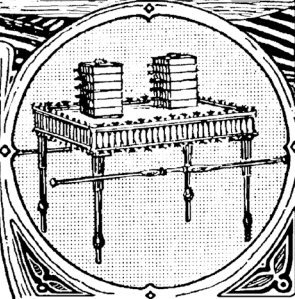
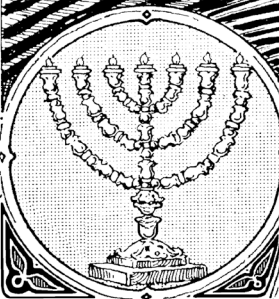
Zima 2016

A.D. 2016 — A.M. 6145

Nr 539

SPIS TREŚCI

Tekst godła na rok 2017.....	50
Dziękczynienie Panu.....	56
Myśli na okres pamiątkowy.....	61
Pamiętamy.....	64

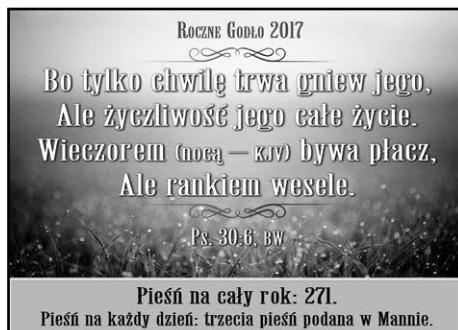


„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.

TEKST GODŁA NA ROK 2017

Bo tylko chwilę trwa gniew jego, ale życzliwość jego całe życie. Wieczorem (nocą – KJV) bywa płacz, ale rankiem wesele. – Ps. 30:6 (BW)

MAMY 24 pierwszorzędne łaski, 17 drugorzędnych i 14 trzeciorzędnych łask, które składają się na wzrost na podobieństwo Chrystusa. Będziemy rozważać temat radości. Są liczne wersety Pisma Świętego dotyczące tego przedmiotu, czego dowodzi ich następująca częściowa lista: 5 Moj. 12:18; 1 Sam. 2:1; Neh. 8:10-12; Ps. 4:8; 5:12; 16:8-11; 19:9; 21:2,7; 30:12; 43:4; 46:5; 53:7; 63:6-8; 68:4; 89:16,17; 97:11,12; 100:2; 149:2,5; Iz. 12:3; 29:19; 51:11; 61:10; 65:13,14,18,19; 66:10,11; Jer. 15:16; Hab. 3:18; Mat. 5:11,12; Łuk. 2:10; 6:22,23; Jana 15:11; 16:20,22,24,33; 17:13; Rzym. 5:2,11; 12:12; 14:17; 2 Kor. 1:12,24; 6:10; 7:4; 8:2; Gal. 5:22; Kol. 1:11; 1 Tes. 1:6; 5:16; Żyd. 10:34; Jak. 1:2; 1 Piotra 1:8; 4:13; 1 Jana 1:4; Judy 24.



Powyższe liczne wersety i przykłady (choć w żadnym razie nie jest to kompletna lista) stanowią dowód wielkiego nacisku, jaki Biblia kładzie na radość i znakomicie uzasadniają naszą analizę tej łaski. Biblia jest również bogata w opisy przeżywania radości przez lud Boży, jak pokazują to poniższe przykłady: Mojżesza i narodu izraelskiego

weselących się z powodu wyzwolenia spod władzy faraona (2 Moj. 15:1-22); Izraela z powodu zwycięstwa Dawida nad Goliatem (1 Sam. 18:6), z powodu arki przymierza (1 Kron. 13:8; 15:16,25,28), z powodu świątyni (Ezdr. 3:11-13; 6:16), z powodu murów Jerozolimy (Neh. 12:43), z powodu wybawienia od Hamana (Est. 8:15-17; 9:17-19,22); Elżbiety, Zachariasza i Marii z powodu narodzin ich synów (Łuk. 1:40,44,46,47,64); pasterzy, aniołów i magów z powodu narodzin Jezusa (Łuk. 2:10,13,14; Mat. 2:10); uczniów Jezusa z powodu Jego wjazdu do Jerozolimy, Jego zmartwychwstania i wniebowstąpienia (Mat. 21:8,9,10; Łuk. 24:41,52,53) i z powodu nawrócenia pogan (Dz. Ap. 11:18).

Radość można zdefiniować jako *zadowolenie* serca i umysłu, *uniesienie* serca i umysłu oraz *uszcześliwienie* serca i umysłu. Poświęcone dziecko Boże natychmiast dostrzeże trafność tych definicji, a zacytowane w poprzednich akapitach wersety i przykłady pokazują, że określenia te są zgodne z Pismem Świętym. Ponadto wszyscy, którzy są uczniami Chrystusa, z własnych doświadczeń z radością wiedzą, że podane definicje właściwie opisują te nasze uczucia.

Dla wzdychającego stworzenia w ogólności, będącego pod panowaniem klątwy adamowej, ból, cierpienie, choroby, straty, rozczarowania, umiowanie i śmierć są ogólnie rzecz biorąc przyczyną smutku, a nie radości. Wzdychające stworzenie żyje w nocy grzechu, w której trwa nieustający płacz (Ps. 30:6). Radość nie jest czymś, czego rasa ludzka pod przekleństwem doświadcza często i trwale. Jednakże przywilejem ludu Bożego jest radowanie się.

Radość występuje w kilku odmianach. Istnieje radość, która jest przemijająca – jak blask fajerwerków, które przez chwilę olśniewają, by po chwili zgasnąć w ciemności. Czy może być inaczej niż tak, że ci, którzy rozkoszują się niewiarą, błędem, nieposłuszeństwem wobec przełożonych, zabójstwem,

TERAŃNIEJSZA PRAWDA i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

cudzołóstwem, wszeteczeństwem, kradzieżą, obmową, chciwością, nienawiścią, złymi podejrzeniami, złymi mowami itd., uległszy tym rodzajom zła, czują się nieszczęśliwi?

Jest też samolubna i światowa radość wynikająca z ulegania wrodzonym samolubnym i światowym skłonnościom wynikającym z poczucia własnej godności, opinii drugich, cielesnych wygod, życia i pokarmu, kwestii związanych z płcią, rodziną, domem, przyjaciółmi i ojczyzną. Choć większa część ludzi może przeżywać te rodzaje radości w bezgrzeszny sposób, w najlepszym wypadku są one przemijające i przynoszą rozczarowanie. Można je wykorzystywać w służbie na rzecz prawdy i sprawiedliwości, mogą one też dawać wyższy stopień radości niż wtedy, gdy ulegają im osoby naturalnie samolubne i światowe. Jednak nawet w swych najlepszych przejawach nie dorównują duchowej radości, którą Bóg daje Swym wiernym dzieciom. Jest to radość, którą Bóg nazywa „weselem Pańskim” (Neh. 8:10-12). Opiera się ona na naszych duchowych wartościach, tj. na osobach, charakterach, słowach, dziełach i urządzeniach Boga i Chrystusa.

„Wesele Pańskie” jest ośrodkiem naszych błogosławieństw i przywilejów związanych (a) z Bogiem, jako naszym Stwórcą, Dostarczycielem, Odkupicielem, Nauczycielem, Usprawiedliwicielem, Uświęcicielem i Wyzwolicielem, (b) z Jezusem jako naszym Prorokiem, Dawcą Okupu, Kapłanem, Orędownikiem, Usprawiedliwicielem, Głową, Zbawicielem, Wodzem, Lekarzem, Królem, Panem, Sędzią, Oczyszczicielem, Rafinatorem i Pasterzem, (c) z rodziną Bożą jako Jego synami, braćmi Jezusa i świętymi, (d) z krokami prowadzącymi do zbawienia – oświeceniem, pokutą, wiarą, usprawiedliwieniem, naszym powołaniem, zwycięstwem w naszych bitwach, (e) ze światem jako odbiorcą obecnie oświecenia, a w przyszłości wyzwolenia spod klątwy, (f) z ostatecznym obaleniem złych zasad i ich wykonawców, (g) z ostatecznym tryumfem dobrych zasad i ich wykonawców oraz (h) z wiecznym życiem i błogosławieństwami dla dobrych. Te rodzaje radości nie są przemijające, niezadowolające i rozczarowujące. Są natomiast wieczne, zadowolające, tryumfujące i dające nieprzemijającą radość.

Przeanalizujmy obecnie składniki radości. Jest to łaska trzeciorzędna, stanowi więc kombinację innych łask. Pierwszą z nich jest wiara, która jest umysłową oceną Boga i Chrystusa w ich osobach, charakterach, słowach i czynach i poleganiem serca na nich. Wiara wywołuje radość w umyśle i sercu poprzez objawienie, które daje umysłowi oraz pokój i zadowolenie, które daje sercu, pozwalając umysłowi i sercu odpoczywać na tych uczuciach z czterech wymienionych punktów widzenia. Kolejnym elementem radości jest nadzieja, która wywołuje

szczęście dzięki pragnieniu i oczekiwaniu dobra. Ponad wszystkie łaski miłość, która jest w życzliwej jedności z Boską sprawiedliwością, rozkoszuje się poświęcaniem się w szerszym tchnieniu tychże i w samej swej istocie jest głównym składnikiem radości. Posłuszeństwo wobec Boga i Chrystusa, wymagane przez dobre zasady, ma błogi wpływ na serce i umysł oraz pobudza je do radości. Pobożność – jako obowiązkowa miłość do Boga – dostarcza głównej podstawy sprawiedliwej radości, a braterska miłość – obowiązkowa miłość do bliźniego – przyczynia się do wytwarzania radości poprzez uczucie zadowolenia wzbudzone w stosunku do drugich. Pokój także jest szczególnym składnikiem radości, stanowiąc niezbędną podstawą do jej praktykowania.

Bóg ukształtował człowieka w taki sposób, że wszystkie praktykowane przez niego niższe i wyższe pierwszorzędne uczucia i łaski tworzą elementy radości. On tak uwarunkował nasze uczucia, że gdy są one praktykowane zgodnie ze sprawiedliwością i miłością, pobudzają radość do działania; szczególną bowiem cechą każdego z naszych uczuć jest napełnianie nas radością poprzez wyrażanie właściwych emocji.

Stopnie radości korespondują z „czasami i chwilami” chrześcijańskiego życia – jej rodzaje i siła wahają się stosownie do danej płaszczyzny życia chrześcijanina. Te płaszczyzny to oświecenie, usprawiedliwienie, uświęcenie i wyzwolenie. Każda z nich ma swoje charakterystyczne radości.

W usprawiedliwieniu radości człowieka wynikają z pewności, że Bóg przebaczył mu jego grzechy, Chrystus przypisał mu Swą sprawiedliwość, a Bóg ma z nim społeczność i udziela mu wzrostu w sprawiedliwości. Cóż to za przywilej dla poświęconych! Mogą oni stawać się każdego dnia coraz bardziej, bardziej i bardziej usprawiedliwieni, coraz bliżsi sprawiedliwości. Jak może to nie wywoływać radości w poświęconym umyśle, sercu i woli?

W uświęceniu radości jednostki wypływają z faktu, że otrzymała ona przywilej pozostawiania martwą dla siebie i świata, a żywą dla Boga; że ma zaszczyt kłaść życie na korzyść postępu Boskiego planu; że w duchu ma możliwość kultywowania trzech rodzajów uczuć i łask, a następnie ich wzmacniania, równoważenia i krystalizowania. Radości uświęcenia opierają się także na nadziejach dla wybranych i niewybranych, a sięgają szczytu w relacjach z Bogiem i Chrystusem.

W wyzwoleniu radości chrześcijanina mają źródło w pewności i fakcie, że Chrystus prowadzi go do zwycięstwa w walce z grzechem, błędem, samolubstwem i światowością, których przeciwko niemu używają Diabeł, świat i ciało, zarówno w indywidualnych bitwach, jak i w całej walce ogólnie. Największą radością chrześcijanina jest świadomość, że

pozostawanie w harmonii z prawdą i jej zarządzeniami poprowadzi go do zwycięstwa nad śmiercią i grobem.

W oświeceniu radości chrześcijanina mają podstawę w prawdzie objawionej mu w doktrynach, przykazaniach, obietnicach, napomnieniach, prorocत्वach, historiach i typach. Dostrzeżenie on w tych naukach prawdę, jasność, harmonię, wzniosłość i użyteczność, co z każdym kolejnym stopniem chrześcijańskiego życia czyni jego radość coraz większą. Te zalety stają się z każdym kolejnym okresem życia coraz bardziej zrozumiałe dla poświęconego dziecka Bożego, a radości z danego okresu trwają nadal wraz z radościami następnych okresów, przez co pogłębiają się i poszerzają jak rzeka, która staje się głębsza i szersza, gdy dołączają do niej nowe strumienie.

Logiczną jest myśl, że chrześcijanin doświadcza radości we wszystkich okolicznościach życia. Bóg tak ułożył sprawy, że Jego poświęcone dziecko może radować się, spoglądając na stopnie chrześcijańskiego życia, na które ma przywilej wstępować i w nich pozostawać. Jakie to nielogiczne, jeśli nie cieszy się z każdego i w każdym z nich. Jakie to natomiast stosowne, gdy raduje się w Bogu, jako Ojcu w Jego naturze, przymiotach istoty i charakteru, słowach, dziełach i urzędach! Jakie to właściwe, gdy raduje się w Jezusie Chrystusie, w Jego naturze, przymiotach istoty i charakteru, słowach, dziełach i urzędach! Jakie to właściwe, gdy cieszy się ze swoich przywilejów, poznawania, głoszenia i praktykowania prawdy oraz wiernego znoszenia towarzyszących temu doświadczeń! Cieszy się też z przywilejów, które mają jego bracia – takich samych, jak ma on! Jakie to słuszne, aby radował się z pewności, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga – „A wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są” (Rzym. 8:28; 2 Kor. 4:16-17)!

Jakże właściwym jest, by odczuwał radość, że Bóg zamiast przeznaczyć biedny, zaślepiony świat na wieczne męki, przewidział dla ogółu wdychającego stworzenia restytucję do oryginalnego obrazu i podobieństwa Bożego wszystkich, którzy będą godni przyjęcia w Tysiącletnim Pośredniczącym Panowaniu Chrystusa! Jak to dobrze, gdy cieszy się, że ostatecznie wszelkie zło zostanie na zawsze wymazane i że tylko sprawiedliwość będzie trwać wiecznie, i to w wiecznej szczęśliwości! Wreszcie jak odpowiednie do warunków jest radowanie się z perspektywy, że wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi, nawet takie, które było w stanie śmierci i buntu przeciwko Bogu, zjednoczy się we wspólnym chórze śpiewającym „Alleluja!”, przypisując myślą, intencją, słowem, uczynkiem i stanem: „[...] Sie-

dzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo, i część, i chwała, i siła na wieki wieków” (Obj. 5:13)!

Źródła naszej radości są najwyższe, pośrednie i bezpośrednie. Dla chrześcijanina Bóg jest Stwórcą, Dostarczycielem, Odkupicielem, Oświecicielem, Usprawiedliwicielem, Uświęcicielem i Wyzwolicielem, gdyż wszystkie błogosławieństwa zawarte w tych siedmiu rolach znajdują najwyższe źródło w Nim. Nie potrafimy wymyślić ani pragnąć, aby zaistniała, albo była nam lub innym dana jakakolwiek rzecz, która nie zawiera się w tych siedmiu zarysach Jego działań ukrytych w tych siedmiu funkcjach, jakie przypisaliliśmy Mu w poprzednim zdaniu, co oczywiście sugeruje, że jest On najwyższą „Krynicą naszych radości, Źródłem naszych rozkoszy” (parafraza fragmentu pieśni ang. – przyp. tłum.).

Następnie, skoro wszystkie rzeczy pochodzą od Ojca poprzez Syna (1 Kor. 8:6), to Jezus jest pośrednim źródłem naszych radości. Jest tak, ponieważ Bóg dokonywał, dokonuje i nadal będzie dokonywał swoich twórczych, opatrnościowych, odkupujących, oświecających, usprawiedliwiających, uświęcających i wyzwalających dzieł, które są Jego sposobami dawania nam radości, poprzez służbę naszego Pana Jezusa (Jana 1:2,3; 3:15,16; Żyd. 1:3; 1 Kor. 1:30). Zatem Jezus jest pośrednią „Krynicą naszych radości, Źródłem naszych rozkoszy”.

Wreszcie błogosławieństwa, które Bóg zsyła nam działając w siedmiu wyżej wymienionych urzędach wobec nas za pośrednictwem służby naszego Pana Jezusa Chrystusa, są bezpośrednią krynicą i źródłem naszej radości i rozkoszy.

Te trzy krynice i źródła naszej radości i rozkoszy obejmują każdą dobrą rzecz i działanie, które mogą pojawić się w naszym życiu, nawet za pośrednictwem ludzi i przyczyn naturalnych, których Bóg często używa do udzielania wskazanych powyżej błogosławieństw. Widząc to, uznajemy stosowność wersetu: „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia” (Jak. 1:17, BW). Tak ześrodkowane radości są najszlachetniejsze i najtrwalsze. Tym właśnie jest radowanie się w Panu.

Ceniony przez wielu chrześcijan werset, wskazujący, że mamy się radować, mówi: „Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się” (Fil. 4:4). To obejmuje zarówno czas, jak i okoliczności naszej radości, bowiem okoliczności są nierozzerwalnie związane z czasem – nie możemy znaleźć się w danej sytuacji w oderwaniu od czasu. Biorąc pod uwagę nasze ciało, okoliczności mogą być sprzyjające lub niesprzyjające, łatwe lub trudne, przyjemne lub nieprzyjemne; lecz dla naszych serc i umysłów wszystkie okoliczności powinny być sprzyjające, łatwe i przyjemne. To prawda, że nie możemy się cie-

szyc z trudnych, niesprzyjających i nieprzyjemnych doświadczeń i sytuacji – „Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni” (Żyd. 12:11, BW). Jeśli jednak będziemy patrzeć nie na rzeczy widzialne – samolubne i światowe – ale na niewidzialne, nasze obecne i przyszłe duchowe błogosławieństwa, możemy się radować i radujemy się pośród niepomysłnych doświadczeń, jeśli nawet nie z nich samych (2 Kor. 4:16-18; 7:4; Rzym. 5:3-5).

Naturalnie, łatwo nam radować się podczas przyjemnych doświadczeń. Jednakże naszym przywilejem jest weselić się w Panu, gdy z ludzkiego punktu widzenia wszystko się wali. Silny i pouczony chrześcijanin właśnie wtedy odczuwa radość, bo wie, że „[...] tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu [...]” (Rzym. 8:28). Jeśli jesteśmy przebudzeni, żywo będziemy cieszyć się w tych, w ludzkim pojęciu niesprzyjających, trudnych, nieprzyjemnych i niepomysłnych chwilach. Jeżeli wówczas się nie radujemy, dzieje się tak dlatego, że patrzymy na rzeczy widzialne, a nie na niewidzialne, co dowodzi, że żyjemy poniżej naszych przywilejów i otwieramy drogę diabłu, światu i ciału do wbicia nam klina rozczarowania. Starajmy się więc usilnie, by być radosnymi chrześcijanami w każdym czasie i każdych okolicznościach, bez względu na to, czy są one sprzyjające czy niesprzyjające, łatwe czy trudne, przyjemne czy nieprzyjemne, pomyślne czy niepomysłne.

Istnieją różne stopnie natężenia radości, jakich dana jednostka może doświadczać w różnym czasie. Przejawy radości także bywają niejednakowe w różnych jednostkach. Niektórzy, zwłaszcza jeśli rozpoczęli chrześcijańskie życie mniej lub bardziej nagłą zmianą kursu z wyraźnie grzesznego, są dość żywiołowi w okazywaniu radości. O tak, niektórzy z nich niemal nigdy nie wyrastają z takich demonstracji radości. Inni, choć bardzo się cieszą, to z powodu wrodzonej skłonności lub za sprawą samokontroli są spokojni w swych radosnych uczuciach. Jeszcze inni znajdują się gdzieś pośrodku pomiędzy tymi ekstremami w przejawianiu radości. Zdrowy wzrost w tej łasce zazwyczaj łagodzi skrajną żywiołowość radości, aż uczucia przyjmują postać zwykłej, spokojnej pogody ducha, która jest idealnym wyrazem tej cechy.

Radość jest potrzebna ze względu na Boga, na nas samych i na innych. Powinniśmy być radosni, ponieważ Bóg nakłania nas do tego i jest z tego zadowolony. Traktuje On bowiem radość jako właściwą reakcję, jaką powinniśmy okazać na Jego liczne dobrodziejstwa dla nas. Byłoby niestosowne, aby wobec tego Jego dzieci przez cały czas rozpaczały. Nasze smutki, z wyjątkiem żalu za grzech, nie

wyrażają uznania dla Boga, a raczej powątpiewanie w rodzinę, której On jest Głową. Radość jest także potrzebna ze względu na nas samych. Smutek ochładza szlachetne porywy duszy, a pogodne usposobienie je ogrzewa.

Wszystkie inne łaski mogą skorzystać na przejawianiu radości. Pod wpływem radości jesteśmy w stanie osiągać szczyty naszych możliwości, podczas gdy z pewnością, przynajmniej obecnie, nie jesteśmy w stanie tego czynić w większości przypadków, gdy jesteśmy smutni. Jest też w radości pewien duchowy magnetyzm, który pomaga innym. Nasz stan umysłu w większym lub mniejszym stopniu oddziałuje na osoby, z którymi mamy do czynienia, szczególnie jeśli mamy silny i wpływowy charakter. Gdy silne charaktery się smucą, zasmucają drugich, natomiast radosne silne charaktery popychają drugich w stronę dobra poprzez pobudzanie ich najlepszych cech do działania. Gdy przyjrzymy się działaniu tej zasady, dostrzeżemy jej prawdziwość i wartość, co pomoże nam ją praktykować ze względu na innych. Bóg uczynił radość częścią naszego charakteru, aby wykonywała w nas zadanie czynienia najwyższych wysiłków względem Boga, nas samych i drugich. Do tego właśnie została stworzona – aby wydobywać z nas to, co najlepsze i pobudzać nas do największych starań na chwałę Boga i dla pożytku drugich.

Tak dobra zaleta powinna być przez nas rozwijana, umacniana, równoważona i krystalizowana i powinna stać się nieodłączną częścią naszego charakteru. Zaprezentujemy teraz kilka sposobów rozwijania tej cechy.

(1) Pierwszym z nich jest wstępowanie na poszczególne stopnie chrześcijańskiego życia i rozwój w nich, gdyż wraz z wkroczeniem na każdy taki stopień, wzbudza się w nas swoisty rodzaj radości. I tak, gdy pokutujemy przed Bogiem i wierzymy w naszego Pana Jezusa w usprawiedliwieniu, poprzez Słowo Boże budzą się w nas radości usprawiedliwienia. Wejście w stan poświęcenia rozpoczyna w nas radości uświęcenia, wynikające z (a) uśmiercenia własnej woli i woli świata oraz ożywiania w nas woli Bożej, (b) używania wszystkiego, co posiadamy jako ludzie, w Jego służbie i (c) wzrastania w podobieństwie życia Chrystusowego. Udział w bitwach i zwycięstwach chrześcijańskiego życia daje nam radości charakterystyczne dla wyzwolenia, a kiedy postępujemy w oświeceniu, które należy do trzech powyższych stopni życia chrześcijanina, prawda obdarza nas radościami specyficznymi dla prawdy należącej do każdego stopnia. Wchodząc na każdy stopień chrześcijańskiego życia, rozwijamy radości, które do niego przynależą i praktykujemy ten przymiot.

Zwiększamy też kultywowanie radości w miarę postępu w każdym z tych stopni. Im jesteśmy wierniejsi konsekwencjom życia w usprawiedliwieniu, tym bardziej zwiększają się radości związane z usprawiedliwieniem, przez co łaska ta rośnie w nas. Im bardziej wierni jesteśmy w poświęceniu, w pozostawaniu martwymi dla siebie i świata, a żywymi dla Boga w różnych doświadczeniach związanych z poświęceniem, w zużywaniu swojego człowieczeństwa w poświęceniu i w rozwijaniu uczuć i łask chrześcijańskiego życia, tym bardziej wzrastają w nas radości z poświęcenia, co skutkuje rozwojem tej cechy. Im wierniej toczy my nasze walki o prawdę, sprawiedliwość, miłość i myślenie na sposób Królestwa w nas i poza nami, a występujemy przeciwko grzechowi, błędowi, samolubstwu i światowości, podczas gdy Szatan, świat i nasze ciało próbuje nas pokonać, tym bardziej zwiększają się nasze radości z wyzwolenia, a w rezultacie także wzrost tej łaski. W końcu, im bardziej postępujemy w oświeceniu, będąc wiernymi w pozostałych trzech stopniach chrześcijańskiego życia, tym bardziej rosną nasze radości z prawdy i w konsekwencji sama łaska radości. Słowem, wierność we wchodzeniu na cztery stopnie życia chrześcijańskiego i postęp w nich jest pierwszą metodą kultywowania radości.

(2) Drugą metodą rozwijania radości jest liczenie błogosławieństw, bowiem w dobrym sercu taki zwyczaj zawsze wzbudza radość wynikającą z wdzięczności i oceny. Rację ma psalmista (Ps. 40:6), mówiąc że nie jesteśmy w stanie policzyć dóbr, które otrzymujemy od Pana. On nieustannie obsypuje nas dobrodziejstwami, szczególnie gdy stokrotnie wynagradza każdą naszą ofiarę.

(3) Trzecim sposobem pielęgnowania łaski radości jest liczenie błogosławieństw drugich z miłującym sercem. Jeśli jesteśmy dziećmi Bożymi o sercach pełnych wdzięcznej i oceniającej miłości, liczenie dobrodziejstw drugich z pewnością rozwinię w nas radość. Kiedy z taką miłością rozważamy naturę Boga, Jego przymioty istoty i charakteru, Jego słowa, urzędy i dzieła, w naszych sercach powinna wzrastać radość z Jego powodu. Kiedy z taką miłością zastanawiamy się nad przedludzką, ludzką i poludzką naturą Jezusa, Jego przymiotami istoty i charakteru, Jego słowami, urzędami i dziełami, nasze serca także powinny rozszerzać się za sprawą radości.

Gdy w takim duchu miłości myślimy o naszych braciach jako odbiorcach Boskich i Chrystusowych dzieł twórczych, opatrnościowych, zbawczych, oświecających, usprawiedliwiających, uświęcających i wyzwalających, czynionych na rozmaitej skale, musimy rosnąć w tej łasce. Gdy mając tę miłość rozmyślamy o świecie i naszych wrogach jako obecnych odbiorcach niektórych, a w przy-

szłości pozostałych z tych siedmiu rodzajów dzieł Boga i Chrystusa, na pewno rozwiniemy w sobie radość. Wreszcie, gdy rozważamy wspaniałe skutki siedmiu rodzajów dzieł Boga i Chrystusa dla wybranych oraz dla posłusznych jednostek spośród ludzi i aniołów, a także unicestwienie złych i niegodziwych, powinniśmy praktykować radość.

W Psalmie 16:11 nasz najwyższy Bóg Jehowa składa cudowną obietnicę: „Oznajmisz mi drogę żywota; obfitość wesela jest przed obliczem twojem, rozkoszy po prawicy twojej aż na wieki”. Są tylko dwie ogólne drogi, którymi ludzie mogą postępować podczas obecnego Wieku Ewangelii, który zaczął się chrztem naszego Pana i jeszcze całkowicie się nie zakończył. To (1) szeroka droga, która wiedzie na zatracenie i (2) wąska ścieżka, która prowadzi do życia (Mat. 7:13,14). Od ponad 6000 lat rodzina ludzka jako całość stale podąża tą szeroką, pochyłą drogą do zniszczenia, prowadzącą do smutku, nieufności, rozczarowania i ogólnej nienawiści do bliźniego. Tylko stosunkowo niewiele jednostek próbowało zmienić kierunek, wrócić po swoich śladach i wspinać się inną, trudną drogą – tą samą, którą kroczył Jezus, nasz Wódz i Wzór i którą ma kroczyć lud Boży Wieku Ewangelii, idąc za Nim.

Choć droga, którą ma dążyć lud Boży Wieku Ewangelii jest trudna i prowadzi pod górę, a jej nawierzchnia jest wyboista, to jednak pełna jest radości i błogosławionych doświadczeń nieznanymi innym. Gdy rozważamy jak wiele Pismo Święte mówi o radości i weseleniu się wśród ludu Bożego, jesteśmy pod głębokim wrażeniem myśli, że nasz Niebiański Ojciec bardzo troszczy się o szczęście Swoich dzieci, nawet w obecnym życiu. Ludzie o światowych umysłach nie dostrzegają tego. Patrzą na życie wiernego ludu Bożego jako na trudne i pozbawione radości, a na Boga jako surowego Pana, którego szczęście Jego dzieci obchodzi nieznacznie lub wcale. W taki sposób myślą jednak ludzie niepoświęceni i cielesni. Cieleśny człowiek, niemający świętego Ducha Bożego, „[...] nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone” (1 Kor. 2:14). Natomiast ludzie Boży, mający umysł duchowy, mogą cieszyć się duchowym pokarmem i innymi błogosławieństwami, nieznanymi światu, a ich serca odczuwają radość, jakiej żaden człowiek nie może im odebrać.

Czy słowo „restytucja” nie wywołuje niewypowiedzianej radości w naszych sercach? Rozmyślamy o wielkiej radości, jaką odczuwamy ze względu na tych (Starożytnych Godnych), którzy poświęcili swoje życie Bogu przed przyjściem Jezusa i przed tym, jak otworzył „drogę nową i żywą” do niebiańskiej natury i nagrody (Żyd. 10:20; 2:3; 2 Tym. 1:10) – szlachetne postaci, jak Noe, Abraham, Mojżesz,

Dawid, Eliasz, Jeremiasz, Daniel itd., „których świat nie był godzien” (Żyd. 11:38) – oraz ze względu na tych (Młodocianych Godnych), którzy poświęcili się i także okazali godni pod koniec Wieku Ewangelii, po zakończeniu powołania do niebiańskiej natury i nagrody. Obie te klasy nie były spłodzone z Ducha i nie mogły stać się nowymi stworzeniami, ani osiągnąć niebiańskiej nagrody. Bóg obiecał im pełnię radości w „lepszem zmartwychwstaniu” niż to zmartwychwstanie, którego dostąpi świat (Żyd. 11:35). Zostaną oni ustanowieni „książętami po wszystkiej ziemi” i „w sądzie panować będą” (Ps. 45:17; Iz. 32:1; Łuk. 13:28; Mat. 11:11) podczas tysiącletniego panowania Chrystusa na ziemi (Obj. 5:9,10; 20:4,6).

Kolejna wielka radość została poddana naszej uwadze, gdy Jehowa oświecił nas zrozumieniem na temat innej klasy po 1954 roku (Poświęconych Obozowców Epifanii), która podobnie jak Starożytni i Młodociani Godni, nie jest spłodzona z Ducha. Bóg obiecał tej klasie pełnię radości w „zmartwychwstaniu sprawiedliwych” (Łuk. 14:14). Prawda na czasie została dana ludowi Bożemu w formie dostosowanej do jego różnych potrzeb opatrnościowych, okoliczności i doświadczeń. Słowo Boże tak zostało przygotowane przez Boga, że jest nie tylko przystosowane do potrzeb ludu Bożego ogólnie, ale także do indywidualnych potrzeb jego członków podczas zmieniających się okoliczności i doświadczeń. Ukazuje to praktyczność jako cechę Boga i właściwość Jego Prawdy. Myśl, że Bóg tak ułożył Swoje Słowo, aby było dostosowane do ogólnych potrzeb Swego ludu, można zauważyć w Am. 3:7: „Zaiste nic nie czyni panujący Pan (realizując Swoj plan), chyba żeby objawił tajemnice swoje sługom swoim, prorokom” (E9, s. 20).

Wkraczając w rok Pański 2017, poświęcone dziecko Boże znajduje w obecnym życiu pełnię radości daną Jego poświęconemu ludowi, pod Jego nadzorem i w Jego łasce, co jest przywilejem, którym wszyscy z tego ludu mogą obecnie się cieszyć. Nasza zdolność przeżywania radości nie jest jeszcze taka, jaka będzie kiedyś, ale już teraz nasze małe, ziemskie naczynia mogą być tak pełne radości Pana, jak to tylko jest możliwe. Dzień po dniu mamy przywilej uświadamiania sobie obecności i łaski Boga, jeśli idąc drogą życia – drogą posłuszeństwa i miłującej ofiary – przybliżamy się do Niego. Jezus powiedział: „[...] Jeżeli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy” (Jana 14:23).

Czy przebywając w tak drogim towarzystwie i cudownej społeczności, gdyż „[...] społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem” (1 Jana 1:3, BW), ktokolwiek

z chrześcijan mógłby zupełnie nie odczuwać jakiejś dozy radości w Panu? Nie, gdyż w obecności Pana jest pełnia radości, bez względu na otaczające nas warunki i okoliczności. W miarę, jak poświęcony chrześcijanin cieszy się cudownym dobrodziejstwem modlitwy i bliskiej społeczności z Niebiańskim Ojcem i Jezusem, drogim Zbawicielem, zachwyca się badaniem Biblii, zaznajamiającym go z chwalebnią istotą Boga i Jego charakterem oraz z Jego zadziwiającym planem zbawienia dla Kościoła i świata (1 Tym. 4:10; 1 Jana 2:2), a także wzrasta w wiedzy i łasce, rozwijając coraz bardziej owoce Ducha w chrześcijańskim charakterze pod wpływem świętego Ducha Bożego (Gal. 5:16-18,22,23), jego radość w Panu będzie się ciągle pogłębiać i zwiększać, dążąc do pełni, a jego zdolność odczuwania jej także się pomnoży (2 Kor. 6:13).

Uczucia wyrażone w psalmach Dawida dotyczą duszy za każdym razem czy w radości, czy w smutku. Silne przekonanie i ufna wiara dawała królowi Dawidowi wiele radości pośród wszystkich jego cierpień. Jego wiara trzymała się obietnic Bożych w mocnym i niezachwianym uścisku! Boża miłość i wdzięczność pobudzały go do natychmiastowego posłuszeństwa wobec Boskiej woli i do żarliwej gorliwości w Jego służbie. Jest to także nasz przywilej, jeśli przez wiarę zupełnie poddajemy się Pańskiej woli i łasce. Mając błogosławioną świadomość stałej obecności naszego Niebiańskiego Ojca i naszego Pana Jezusa w każdym czasie, oraz Ich miłości i łaski, a także wiarę, chwytającą się drogocennych obietnic Bożych i właściwie je stosującą, która dusza nie będzie się radować i weselić, nawet wśród głębokiego smutku lub wielkich trosk? Nieważne gdzie się znajdujemy, w obecności Pana jest pełnia radości.

Choć do tej pory Bóg dozwalał i nadal dozwala, by ogół ludzkości staczał się w zniszczenie przez śmierć adamową, ten stan nie ma trwać wiecznie. Po całkowitym zakończeniu Wieku Ewangelii i rozpoczęciu Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa, Bóg nie tylko nie pozwoli ludziom dalej podążać tą drogą zatracenia, ale także powie: „[...] Nawróćcie się (z tego zniszczenia, poprzez wzbudzenie umarłych, gdy Jezus ich zawoła – Jana 5:28,29) synowie ludzcy” (Ps. 90:3). Wówczas zarówno żywi, jak i wzbudzeni umarli będą mieli przywilej pójścia w górę nową drogą, która zostanie otwarta, zwaną Drogą Świętą, do radosnego wejścia do wiecznego życia tu, na ziemi (Iz. 35:8-10; 62:10; Mat. 25:34). Choć to także będzie droga pod górę, będzie ona równa, nie zaś wąska i trudna: „Bo tylko chwilę trwa gniew jego, ale życzliwość jego całe życie. Wieczorem (nocą –KJV) bywa płacz, ale rannem wesele” (Ps. 30:6, BW).

PT `16,50-55

DZIEKCZYNIENIE PANU

„Dziękujcie Panu, bo dobry, bo wieczne jest miłosierdzie Jego” – Ps. 136:1 (BWP).

NIEWDZIĘCZNOŚĆ jest jednym z najmniej wybaczalnych grzechów, lecz niestety przejawia się wszędzie. Bogaci i biedni, uczeni i niewykształceni, mówiąc ogólnie wszyscy, rozwijają ducha niewdzięczności, niezadowolenia, szemrania itp. i to w obliczu największych błogosławieństw, jakich świat kiedykolwiek doznał. Wydaje się, że wraz ze świtem nowej ery, Tysiącletniego panowania Chrystusa, Bóg otwiera swoją rękę i wszędzie zlewa błogosławieństwa. „Otwierasz rękę swoją, a nasycasz wszystko, co żyje” – z wyjątkiem zbuntowanego człowieka. Im więcej błogosławieństw spływa na ogół ludzkości, im większą ludzkie rozwijają inteligencję, tym mniej oceniają Krynice, Źródło tych błogosławieństw i łask. Choć wydaje się to paradoksalne, prawdą jest, że dzień największych błogosławieństw i łask, jakich świat kiedykolwiek doznał, jest także dniem największej niewdzięczności i niezadowolenia, jakie świat kiedykolwiek widział.

Możemy uczyć się lekcji od zwierząt. Spoglądają na człowieka jako swego boga, co jest zupełnie właściwe, gdyż Boskim postanowieniem jest, by człowiek był bogiem dla zwierząt, ryb i ptactwa. Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo swego Stwórcy, który jest Bogiem wszechświata (1 Moj. 1:26-28). Z jakim wstydem uświadomiamy sobie, że „zna wół gospodarza swego, i osieł (pisownia oryginalna) źłób pana swego [...]” (Iz. 1:3), lecz człowiek powszechnie lekceważy swego Stwórcę i jest skłonny do zapominania o wdzięczności wobec Niego!

To wszystko ma swoją przyczynę. Budowa ludzkiego mózgu pokazuje, że cześć i wdzięczność dla Boga zostały przewidziane jako część naturalnego usposobienia człowieka. Organy uwielbienia, czci i duchowości znajdują się na szczycie ludzkiego mózgu. Tak więc w niczym innym człowiek nie miał znajdować tyle przyjemności, pokoju i zadowolenia, co w uznawaniu swego Boga oraz swych obowiązków wobec Niego. Skąd zatem niechęć do Boga, dążenie do zapomnienia o Nim, lekceważenie Jego błogosławieństw i miłosierdzia oraz próba tłumaczenia ich jako kwestii przypadku, działania, przyrody? Dlaczego pies okazuje więcej wierności, czci, posłuszeństwa i ufności swemu panu niż człowiek – o większym intelekcie i zdolnościach – przejawia wobec Boga wszelkiej łaski, Ojca miłosierdzia (2 Kor. 1:3)?

„NIEPRZYJACIEL TO UCZYNIŁ”

W przypowieści o pszenicy i kąkolu (Mat. 13:24-30, 36-43) Jezus oświadczył, że „[...] dobre nasienie są synowie królestwa [...]” – prawdziwe, wierne dzie-

ci Boga zrodzone przez czystą Prawdę Jego Słowa. Lecz On również pokazał, że gdy Apostołowie zasną w śmierci („gdy ludzie zasnęli”) przeciwnik, Szatan, posieje na tym pszenicznym polu nasiona kąkolu, które, jak wyjaśnia Jezus, są „synami onego złego” – imitacją chrześcijan, bez względu na to, jak dobrzy, szlachetni, moralni i szanowani mogliby być pod innym względem. Niektórzy z nich są zupełnie światowi, niektórzy są hipokrytami itd., a wszyscy zostali zrodzeni przez szatańskie fałszywe normy postępowania i praktyki oraz jego fałszywe doktryny, które św. Paweł nazywa „naukami diabelskimi” (1 Tym. 4:1). Te demoniczne doktryny rozeszły się po całym świecie, by opacznie przedstawiać Boga i Jego cele dotyczące ludzkości. Jedną z wyraźnych cech klasy „kąkolu”, która ma kształt pobożności, lecz zaprzecza jej mocy, jest niewdzięczność (2 Tym. 3:1-5).

Niewątpliwie to właśnie te diabelskie nauki, które już od dzieciństwa utrwalają się w umysłach ludzi, wywierają taki zatrujący wpływ na ludzkość, że odprowadzają masy od Boga – niektórych w strachu, niektórych w rozgoryczeniu, a innych w całkowitej niewierze. Czy jest coś dziwnego w tym, że inteligentni ludzie próbują przekonać siebie, że nie może istnieć taki Bóg, jakiego ukazują creda wyznaniowe ciemnych wieków? Nie jest to wcale dziwne. Tak naprawdę to dobrze o nich świadczy, że odmawiają czci istocie przedstawianej w wyznaniach ciemnych wieków jako dużo gorszej od najbardziej zdeprawowanego człowieka, jaki kiedykolwiek się urodził.

Doktryna o wiecznych mękach, której nauczają te creda, wytworzyła wielu ateistów i niedowiarków. Nic dziwnego, że ludzie próbują nie wierzyć w Boga, który, jak im mówiono, zaplanował wieczne męki dla większości z rodziny ludzkiej na długo przed jej stworzeniem i poczynił wszelkie przygotowania, by torturować przez całą wieczność tak wielu ludzi! Czy to dziwne, że świat odrzuca Biblię i chce ją odrzucać, skoro powiedziano mu, iż Biblia jest źródłem tego wszystkiego oraz innych okrutnych teorii dotyczących zamierzeń Wszechmocnego? Nie, nie możemy się temu dziwić.

Wiele z dzisiejszej niewiary i niezadowolenia jest jedynie plonem fałszywych doktryn nam przekazanych, które, jak wierzy wielu ludzi, mają być naukami Słowa Bożego. Tacy nie korzystają w sposób właściwy ze swoich umysłów i serc, by poddać te doktryny próbie i przekonać się, że są one naukami diabelskimi, całkowicie oderwanymi od Bożego Słowa i przeciwnymi mu.

BÓG JEST DOBRY I MIŁOSIERNY

Zauważmy, jak nasz werset kontrastuje z tym, czego ogół ludzkości jest nauczany na temat Niebiańskiego Ojca i Jego planu względem rodziny ludzkiej. Werset ten daje nam prawdziwą podstawę do wszystkiego – ocenę Boskiej dobroci: „Dziękujcie Panu, bo dobry, bo wieczne jest miłosierdzie Jego” (BWP)! To jest ten miłosierny Bóg, za którym tęskniły nasze dusze. Następnie mamy zapewnienie, że Boskie miłosierdzie trwa wiecznie. Święty Paweł oznajmia, że wszystkie narody szukają Boga, aby go poczuć i znaleźć: „Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdują, bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas” (Dz. Ap. 17:26,27, BW). To jest ten prawdziwy, miłosierny Bóg, którego szukają. Jeśli jednak zamiast tego otrzymują okropne fałszerstwo, które przedstawia Boga jako autora i inspiratora wiecznych mąk niemal dla wszystkich z naszego rodzaju, wówczas to bluźnierstwo powoduje odwrócenie się ich serc od Niego i od Biblii, która, jak im mówiono, naucza tego.

Już najwyższy czas, aby wszyscy chrześcijanie obudzili się i uświadomili sobie straszny błąd, jaki został popełniony, i żebyśmy zaczęli głosić prawdziwą ewangelię – posłannictwo Boskiego miłosierdzia. Oświadczenie dotyczące Boskiego miłosierdzia tylko w tym jednym Psalmie występuje 26 razy. Jednak wielu chrześcijan zaprzecza temu oświadczeniu i twierdzi, że Boskie miłosierdzie jest tylko dla wybranych, a miliardy pogan i kolejne setki milionów niewybranych z chrześcijaństwa nie dostąpią żadnego miłosierdzia!

Wiemy, że większość umysłów jest zaćmiona z powodu grzechu, niewiedzy i przesądów. Znamy to, co powiedział Apostoł, iż Szatan zaślepił umysły wszystkich niewierzących. Wiemy też, że Bóg przez Apostołów i proroków oznajmił, iż nadchodzący wiek Królestwa Mesjasza będzie czasem, kiedy wszystkie głuche uszy i ślepe oczy zostaną otworzone, a chwała Pana okryje całą ziemię (Iz. 60:2). „Tedy się otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą” (Iz. 35:5; patrz także 2 Kor. 4:4). Nawet wiedząc to wszystko, niektórzy chrześcijanie wołali do tych, którzy są poza grobem, że Boskie miłosierdzie trwa jedynie przez czas, jaki nazywamy obecnym życiem.

Dlaczego niektórzy chrześcijanie sprzeciwiają się Wszechmocnemu? Jaki kryje się za tym motyw? Usiłując ograniczyć łaskę Boga do obecnego niesprzyjającego czasu zaślepienia i ciemności, ci chrześcijanie mieli poparcie Szatana oraz widzenia, wiadomości i sny wywoływane przez upadłych aniołów. Święty Paweł dokładnie opisał nasze czasy

słowami: „Odstaną niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodzących i nauk diabelskich” (1 Tym. 4:1).

OBJAWIANIE

Większa część Boskiej prawdy została podana w sposób niejawnny, przez co jej pełne znaczenie nie zawsze jest dostrzegalne. Biblia jest pełna symboli, figur i alegorii. Jezus wielokrotnie wypowiadał się używając przypowieści i niejasnych stwierdzeń, przez co ci, którzy go słuchali – nawet Jego uczniowie – często mówili: „Nie wiemy, co mówi”. Mat. 10:26,27 zapewnia nas jednak, że w stosownym czasie wszystko stanie się jawne: „Przetoż nie bójcie się ich; albowiem nic nie jest skrytego, co by nie miało być objawiono, i nic tajemnego, czego by się dowiedzieć nie miano. Co wam w ciemności mówię, powiadajcie na świetle; a co w ucho słyszycie, obwoływajcie na dachach”.

Początkowe ukrycie, a następnie stopniowe odkrywanie prawdy służy kilku celom: (1) pomyślnej realizacji planu Jehowy; (2) oszczędzeniu Jego poświęconym dzieciom zniechęcenia z powodu długości czasu, jaki ten plan obejmuje; (3) wypróbowaniu wiary wierzących. W 5 Moj. 29:28 czytamy: „Rzeczy tajemne należą Panu, Bogu naszemu, a jawne (w Słowie Bożym) nam (poświęconym) i synom naszym aż na wieki, abyśmy czynili wszystkie słowa zakonu tego”. Porównajmy to z Dz. Ap. 1:7, gdzie ta zasada jest przedstawiona przez naszego Pana Jezusa, który powiedział, że nie do nas należy wiedza o tym, co „[...] Ojciec w swojej mocy położył”.

Objawianie Bożej prawdy stopniowo postępuje z każdym wiekiem, a Jego wierni w każdym wieku otrzymywali objawienie prawdy i jej zrozumienie – w tym wiedzę o rzeczach przyszłych – wystarczające do zachęcenia ich i umożliwienia im wypełnienia swoich ról w realizacji Jego planu. Częścią Bożego planu było także to, aby prawda już objawiona, wyjaśniona, czy odkryta nie tylko służyła najbliższym celom danego czasu, ale była gromadzona i spisywana dla kolejnych pokoleń zamiast ulec zagubieniu czy popaść w zapomnienie. Słudzy Boży w każdym Wieku mieli polecenie dawać świadectwo prawdzie, zarówno wobec własnych, jak i następnych pokoleń, każdy według swoich zdolności i sposobności. To dzięki wierności świadków z przeszłości – patriarchów, proroków, Jezusa, Apostołów i innych członków Jego siedmiu gwiazd, Jego specjalnych posłanników w siedmiu okresach Kościoła w ciągu całego Wieku Ewangelii (Obj. 1:16,20) wraz z wszystkimi, którzy byli i są ambasadorami Chrystusa (2 Kor. 5:20) – mamy obecną wiedzę o Słowie Bożym. W ostatnich słowach Mat. 10:27 otrzymujemy taką samą instrukcję, jaką oni mieli. Wraz z błogosławieństwem wiedzy przychodzi odpowiedzialność za przekazywanie jej innym. Starajmy się wszyscy być wierni w tym zakresie!

Ten przywilej służenia Jehowie i tym, których On powołał, mówiąc: „[...] Wynijdźcie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego” (Obj. 18:4), trwa po dziś dzień. O, moi drodzy braterstwo, mając ten przywilej pisania o konstruktywnie postępującej prawdzie, bądźmy zawsze ostrożni, by nie popaść w spekulację! Rozważając zdecydowane nauki przeciwko spekulacji, uznajmy sposób myślenia Jehowy. Zakaz spekulowania nie został dany ludowi Bożemu Paruzji i Epifanii, by odebrać jego prawa i wolność, ani po to, by Posłanników Laodycei uczynić panami nad Boskim dziedzictwem. Jest on dany dla dobrego celu: by uchronić jednostki z różnych klas przed utratą stanowiska we właściwej dla nich klasie. To znaczy, by zapobiec odpadnięciu z powodu spekulowania: braci z Maluczkiego Stadka do Wielkiej Kompanii, Wielkiej Kompanii – do klasy wtórej śmierci, Młodocianych Godnych – do klasy tymczasowo usprawiedliwionych, tymczasowo usprawiedliwionych – do klasy Obozu, a Poświęconych Obozowców Epifanii – do klasy poza Obozem!

Sposób, w jaki kwestie przekazywania prawdy były realizowane w praktyce w czasie Paruzji i Epifanii, jest następujący: Bóg dał Jezusowi zrozumienie prawd, które były na czasie w tych okresach. Jezus podał to zrozumienie na czasie posłannikom Paruzji i Epifanii, którzy rozważali te sprawy. Oni przekazali je kapłaństwu, od którego dotarło ono do Lewitów, którzy z kolei razem z Kapłanami przekazali je Obozowcom, a ci z kolei, razem z Kapłanami i Lewitami, przekazali je poza Obóz.

Tak jak wszystkie rzeczy, prawda Boża jest dawana Jego poświęconemu ludowi na bardzo ściśle określonych zasadach. Są one podane w 2 Moj. 19:21-25: „Zaczem rzekł Pan do Mojżesza: Zstąp, przestrzeż lud, by śnać nie przestąpili kresu, chcąc Pana widzieć, aby ich nie padło wiele: Nawet i kapłani, którzy przystępują do Pana, niech się poświęcą, by ich śnać nie potracił Pan. I rzekł Mojżesz do Pana: Nie będzie lud mógł wnieść na górę Synaj, ponieważś ty nas przestrzegł, mówiąc: Ogranicz górę, a poświęć ją. Któremu Pan rzekł: Idź, zstąp, a zaś tu wstąpisz, ty i Aaron z tobą: lecz kapłani i lud niech nie przestępują kresu, aby wstąpili do Pana, by ich śnać nie potracił. Tedy zstąpił Mojżesz do ludu i powiedział im to”. Spekulowanie („wpatrywanie się”) było szczególnie zabronione w czasie Paruzji i Epifanii.

Poświęceni Obozowcy Epifanii otrzymują wiele cudownych błogosławieństw już teraz, a o wiele więcej otrzymają w Tysiącleciu. Będą mieli udział w zmartwychwstaniu sprawiedliwych – Łuk. 14:14: „A będziesz błogosławionym; [...] ale ci będzie nagrodzono przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych”. Są oni też obecnie próbnie usprawiedliwieni przez

wiarę w Chrystusa i przyjęci przez Boga w poświęceniu jako należący do przedtysiącletniego nasienia Abrahama w ziemskich zarysach Przymierza Związanego Przysięgą, a także mają przywilej modlenia się do Boga i społeczności z Nim. Gdy staną na próbie pod Nowym Przymierzem, nie stracą tej relacji opartej na Przymierzu Związanym Przysięgą, ani tych wymienionych przywilejów: „Synu mój! daj mi serce twoje, a oczy twoje niechaj strzegą dróg moich” (Przyp. 23:26).

Bóg udzieli im wielkich zaszczytów, ponieważ dowodzą swojej wierności podczas większej próby niż ogół restytucjonistów. Otrzymają przywilej asystowania Godnym i będą bardzo zdolnymi pomocnikami dla ludzkości, postępując wraz z nią po Drodze Świętej. Jako piąty rząd nasienia Abrahama, Poświęceni Obozowcy Epifanii będą pod zarysami wyborczego zbawienia jedną z pięciu przedrestytucyjnych poświęconych klas – Maluczkiego Stadka, Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii (symbolizowanych odpowiednio przez Syjon, Morię, Akre, Bezetę i Ofel) – i specjalnymi narzędziami pomagającymi niewybranym kroczyć Drogą Świętą. Te pięć klas będzie karmić klasę restytucyjną podczas Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa. Iz. 49:10 mówi: „Nie będą łaknąć, ani pragnąć, i nie uderzy na nich gorącość, ani słońce, bo ten, który ma litość nad nimi, poprowadzi ich, i podle źródeł wód powiedzie ich”.

W Przyp. 4:18 czytamy: „Ale ścieszka (pisownia oryg. BG) sprawiedliwych, jako światłość jasna, która im dalej tem bardziej świeci, aż do dnia doskonałego”. Ten doskonały albo zupełny dzień, chwalebny dzień Pańskiego Królestwa ustanowionego na ziemi, dzień Tysiąclecia tak szeroko przepowiadany w Piśmie Świętym, jeszcze w pełni nie przyszedł. Prawda w dalszym ciągu jest objawiana, a jej światło świeci coraz jaśniej i jaśniej tym, którzy „chodzą w światłości”. Jak cudownie Bóg odkrywał i w dalszym ciągu odkrywa Swe tajemnice tym, którzy Go czczą (Ps. 25:14), dając im dokładnie to, czego szczególnie potrzebują w danym czasie. W chwili, gdy były podawane, nowe zarysy prawdy nigdy nie cieszyły się uznaniem i zawsze poddawały próbie lojalność i wierność Jego sług, kiedy o tych zarysach świadczyli.

Tysiącletnie Pośredniczące Panowanie Chrystusa, którego od tak dawna pragniemy, z pewnością przyjdzie: „Wspomnijcie sobie na rzeczy pierwsze, które się działy od wieku; bom Ja Bóg, a niemasz żadnego Boga więcej, i niemasz mnie podobnego; [...] Rzekłem, a dowiodę tego; umyśliłem, a uczynię to” (Iz. 46:9,11). Noe potrzebował prawdy o nadchodzącym potopie, który miał zniszczyć złych ludzi. Wiarą przyjął to posłannictwo i posłusznie zbu-

dował arkę, ale jego kazanie innym przez 120 lat (Żyd. 11:7; 2 Piotra 2:5; 1 Moj. 6:3) nie cieszyło się uznaniem, gdyż nie pozyskał żadnych nawróconych prócz własnej rodziny. Abraham potrzebował więcej prawdy niż otrzymał Noe. Musiał chodzić w silniejszym świetle niż Noe. Mojżesz i współcześni mu Izraelici potrzebowali jeszcze więcej prawdy i Bóg ją im dał, choć także nie cieszyła się uznaniem i przyniosła prześladowania tym, którzy wiernie się jej trzymali. Wystarczy wspomnieć ich doświadczenia z Egipcjanami, z wrogami na pustyni i później w Kanaanie. Następnie, w miarę potrzeby, prawda była odkrywana dalej poprzez proroków, tak aby Boski plan postępował, a wiara Jego wiernych była próbowana (Żyd. 11:32-40).

Historia ludu Bożego w Wieku Ewangelii była podobna. Jezus „[...] żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł przez ewangelię” (2 Tym. 1:10, BW) i to posłannictwo w swej prostocie i objawiane w coraz większych szczegółach również wywołało prześladowania, trwające nawet do dziś (2 Tym. 2:10-13). Apostołowie byli prześladowani przez Żydów, pierwsi chrześcijanie przez pogański Rzym, późniejsi chrześcijanie przez Rzym papieski. Wielu dla bezpieczeństwa uciekało w katakumby, w góry i na pustynie, inni byli w bezlitosny i nie do opisania sposób torturowani czy nawet paleni na stosie. Gdy każdy z nich otrzymywał większe światło od Boga i wiernie dawał mu świadectwo przed innymi, jego wiara była próbowana, np. Piotra Waldo, Marsyliusza, Jana Husa, Savonaroli, Lutra, Zwingliego, Serweta, Hubmaiera, Cranmera, Wesleya, Campbella, Williama Millera i ogółu wiernych chrześcijan aż do obecnych czasów.

Nasz Pan zapowiedział Swym naśladowcom, że będą prześladowani, mówiąc: „Wyłączać was będą z bóżnic (zgromadzeń religijnych); owszem przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije, będzie mniemał, że Bogu posługę czyni. A toć wam uczynię, iż nie poznali Ojca ani mnie” (Jana 16:2,3). Jednak nie zawsze prześladowania przybierały formę odrzucenia (Iz. 66:5) i fizycznej przemocy, gdyż znaczna ich część była spowodowana niegodziwym używaniem języka (Ps. 64:4). W tej sytuacji nasz Pan dodawał Swym wiernym naśladowcom otuchy, mówiąc: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie. Radujcie się, i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech; tak bowiem prześladowali proroki, którzy byli przed wami” (Mat. 5:10-12).

To, co teraz ludzie o nas mówią, jest stosunkowo nieistotną sprawą. Mogą mówić o nas przykre rzeczy nawet wbrew własnym przekonaniom, choć często

robią to dlatego, że faktycznie w nie wierzą. Jest to wierne świadectwo, które musimy dać i przecierpieć. Podczas gdy powinniśmy starać się pozwolić światłu prawdy przeświecać przez nasz przejrzysty charakter (2 Kor. 3:2) i dawać jasne i pewne świadectwo, możemy powierzyć naszą drogę Panu, gdyż On „[...] wywiedzie jako światłość sprawiedliwość twoją, a sąd twój jako południe” (Ps. 37:5,6). Kiedy wszystko zostanie objawione, nic nie będzie zakryte, a wówczas „[...] ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest” (Iz. 11:9). Każdy typ, prorocstwo, figura, przypowieść i niejasne stwierdzenie stanie się w słusznym czasie świadectwem dla wszystkich. Będzie to dotyczyło nie tylko prawdy, ale także tych, którzy ją niosą oraz wszystkich ludzi, dobrych i złych, bowiem żaden obecnie zakryty charakter nie pozostanie wówczas nieujawniony. Uczciwe i pobożne usposobienia często są ukryte za niezrozumieniem i fałszywymi obrazami, a wiele nikczemnych i wstrętnych charakterów zasłania się zwodniczymi powłokami sprawiedliwości. Ostatecznie wszystkie maski opadną, a każdy człowiek zostanie oceniony zarówno przez Boga, jak i przez bliźniego według swoich intencji (1 Kor. 4:5).

MÓWIENIE PRAWDY – HAŃBA DIABŁU

Już najwyższy czas, by wszyscy ci, którzy miłują Pana i wierzą Biblii, bezpośrednio skierowali się ku wielkiemu Boskiemu planowi zbawienia całej ludzkości, a następnie pomogli innym zrobić to samo. Najwyższy czas, by wszyscy dowiedzieli się, jak wielki jest powód do wdzięczności względem Boga i do zadowolenia ze wspaniałych błogosławieństw, jakie obecnie są zlewane na nich, oraz z Jego planu błogosławienia wszystkich rodzin ziemi. Czas powiedzieć im wyraźnie, iż Pismo Święte uczy, że śmierć Chrystusa ma być pełnym zrównoważeniem za grzech Adamowy i że kara za ten grzech – śmierć – ma być całkowicie zniesiona. To najwyższy czas, by powiedzieć im również to, że w czasie tysiącletniego panowania Mesjasza – w pokoju i sprawiedliwości na ziemi – świat ludzkości zostanie podniesiony z grzechu i śmierci, co oznacza obalenie obecnego panowania grzechu i śmierci. Oznacza to też, że wszyscy, którzy wówczas okażą się chętni i posłuszni, uzyskają życie wieczne na ziemi.

My, którzy mamy prawdę epifaniczną i jej zrozumienie, mówmy światu, że w czasie Wieku Ewangelii Bóg rzeczywiście wybierał, czy też mówiąc inaczej, dobierał świętych, lecz nie czynił tego z krzywdą dla niewybranych! Ogłaszajmy, że w ustanowionym przez Boga czasie dziełem Jezusa i Jego Oblubienicy w stanie niebiańskim oraz Godnych i towarzyszących im Poświęconych Obozowców Epifanii jako specjalnych pomocników w stanie ziemskim, będzie udzielanie Jego obfitych błogosławieństw wszystkim

rodzinom ziemi – niewybranym. „Szymon opowiedział, jak to Bóg pierwszy zatroszczył się o to, aby spomiędzy pogan wybrać lud dla imienia swego. A z tym zgadzają się słowa proroków, jak napisano: Potem powrócę i odbuduję upadły przybytek Dawida, I odbuduję jego ruiny i podźwignę go, Aby pozostali ludzie szukali Pana, A także wszyscy poganie, Nad którymi wezwane zostało imię moje, Mówi Pan, który to czyni” (Dz. Ap. 15:14-17, BW). „A upatrzysz to Pismo, iż z wiary Bóg usprawiedliwia pogan, przedtem opowiedziało Abrahamowi, iż w tobie będą błogosławione wszystkie narody” (Gal. 3:8). Zwróćmy także uwagę na bogate obietnice zawarte w Obj. 22:17: „A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy, niech rzecze: Przyjdź! A kto pragnie, niech przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo”.

Mówmy im prawdę o piekle – że biblijne piekło jest stanem nieświadomości (*hades*), że w przebudzeniu zmartwychwstania piekło i śmierć oddadzą zmarłych, którzy się w nich znajdują („I wydało morze umarłych, którzy w niem byli, także śmierć i piekło wydały umarłych, którzy w nich byli; i byli sądzeni każdy według uczynków swoich” – Obj. 20:13; „I wydało morze umarłych, którzy w niem byli, także śmierć i piekło wydały umarłych, którzy w nich byli; i byli sądzeni każdy według uczynków swoich” – Jana 5:28,29). Mówmy im, że z piekła Biblii wszyscy będą wyzwoleni i otrzymają sposobność powrotu do doskonałości wiecznego życia na ziemi; i że tylko świadomie czyniący zło umrą wtórą śmiercią, symbolicznie pokazaną w gehennie, jeziorze ognia („A śmierć i piekło wrzucone są w jezioro ogniste. Tać jest wtóra śmierć. A jeśli się kto nie znalazł napisany w księgach żywota, wrzucony jest w jezioro ogniste” – Obj. 20:14,15). Już czas powiedzieć im podstawową prawdę, że wszyscy idą do biblijnego piekła (grobu), aby czekać na obiecany czas restytucji, o którym mówi Dz. Ap. 3:19-21, BW: „Prze-to upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze, aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, którego musi przyjąć niebo aż do czasu *odnowienia wszechrzeczy*, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich”.

Bóg zaplanował właśnie takie błogosławione rozwiązanie dla Adama i pozostałych z jego rodu – restytucję, czyli przywrócenie do ludzkiej doskonałości, od której odpadli i do Edenu obejmującego cały świat, który jest chwalebny Boskim podnóżkiem: „Tak mówi Pan: Niebo jest stolicą moją, a ziemia podnóżkiem nóg moich. Gdzież tedy będzie ten dom, który mi zbudujecie? albo gdzie będzie miejsce odpoczynienia mego?” (Iz. 66:1). Tak, wszystkie ciernie, osty, próby, trudności, smutki i łzy minionych sześciu tysięcy lat są częścią kary „umierając, umrzesz”. Czas powiedzieć ludziom, że podczas pa-

nowania Królestwa Mesjasza Bóg podnosząc ludzkość z upadku otrze łzy ze wszystkich oczu (Obj. 21:1-4). Już czas, by dowiedzieli się, że naprawdę On jest Bogiem miłosiernym, i że chociaż swojego miłosierdzia udzielił dotychczas jedynie uprzywilejowanemu ludowi Bożemu, to ostatecznie w nadchodzącym Wieku rozciągnie się ono na wszystkie rodziny ziemi, błogosławiąc je – „I będę błogosławił błogosławiącym tobie; a przeklinające cię przeklinać będą; i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 12:3). Także Łuk. 2:10 mówi: „I rzekł do nich Anioł: Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkimu ludowi”. O tak, Jezus „[...] z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował” (Żyd. 2:9).

WDZIĘCZNOŚĆ NA TEJ PODSTAWIE

Otrzymałszy tę wiedzę o Bogu, o tym, dlaczego panuje smutek i śmierć, świat będzie gotów uznać Boską łaskę, Jego nieograniczone miłosierdzie i będzie lepiej przygotowany do składania Mu podziękowań.

Musimy tu wyraźnie rozróżnić między przywilejem modlitwy, a przywilejem dziękczynienia. Wszyscy, którzy oceniają Boską dobroć, mogą oddawać Mu cześć w znaczeniu podziękowania, uznania i oceny. Modlitwa to coś zupełnie innego. Nikt nie ma przywileju modlitwy wraz z zapewnieniem jej wysłuchania, z wyjątkiem tych, którzy przychodzą do Boga przez Jezusa, wielkiego Orędownika, którego On wyznaczył (1 Jana 2:1). Jednak nikt nie może zbliżyć się przez tego Orędownika inaczej, jak tylko na Boskich warunkach stawiania się Jego uczniami, podjęcia krzyża i naśladowania Go.

Wszystkie poświęcone dzieci Boże mogą przychodzić do Niego wiedząc, że zawsze jest gotowy wysłuchać ich modlitwy. Tacy mają szczególne kierownictwo we wszystkich swych sprawach, ponieważ weszli do rodziny Bożej. Lecz nawet ci, którzy są obcymi i cudzoziemcami, mogą składać hołd w obecności wielkiego Króla.

Niech każde poświęcone dziecko Boże czuje się osobiście odpowiedzialne za opowiadanie innym dobrej nowiny. Niech każdy, kto otrzymuje błogosławieństwa, opowiada „[...] cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości” (1 Piotra 2:9). Niech każdy, kto docenia tę prawdziwą podstawę do okazywania wdzięczności, przedstawia to posłannictwo o Królestwie innym, aby także i oni mogli być błogosławieni. Mówmy każdemu, kto ma uszy ku słuchaniu, że obecny stan niewiary (Łuk. 18:8) i niezadowolenia będzie wzrastać i pogrąży świat w jeszcze większym nieszczęściu. „Tak mówi Pan zastępów: Oto udręczenie pójdzie z narodu do narodu, a wicher wielki powstanie od kończyn ziemi” (Jer. 25:32). Jest to wielki czas ucisku, którego kulminacją będzie anarchia.

Biblia jednak mówi dalej, że nawet kiedy wiara w znacznym stopniu zniknie ze świata, kiedy niezadowolenie wybuchnie w postaci anarchii, kiedy obecna struktura społeczna załamie się, wtedy Bóg okaże miłosierdzie. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3:16). Miłosierdzie to zostanie zmanifestowane szybkim ustanowieniem Królestwa Mesjasza. Moment załamania się człowieka będzie dla Boga okazją do okazania wielkiego miłosierdzia i miłości, gdyż Bóg tak umiłował świat, gdy był on jeszcze grzeszny (Rzym. 5:8), że dał swego Jednorodzonego Syna, by umarł za niego.

BĄDŹMY WDZIĘCZNI

Jeśli nasze serca nie zostały pokonane przez potężne fale niewiary, przelewające się przez świat, to jest to powodem do wdzięczności wobec Boga i postanowienia, że dzięki Jego łasce będziemy się starali lepiej Go poznawać, bardziej oceniać i powiększać naszą wdzięczność. Jeśli mamy wiarę, która uznaje Boską opatrność, szczególnie w sprawach swego poświęconego ludu, a także w sprawach świata, bądźmy wdzięczni i pamiętajmy, że wiarę należy rozwijać w kierunku dziękczynienia.

Wraz z dawnymi uczniami módlmy się: „Panie, przymnóż nam wiary” i używajmy środków, jakie Bóg zapewnił dla wzrostu naszej wiary. Zauważmy w Słowie Bożym wypełnianie się Jego obietnic,

a także zastosowanie Pisma Świętego do naszych osobistych doświadczeń. Wzrastajmy w ocenianiu prawd Biblii i w staraniu się o zrozumienie nawet głębokich rzeczy Bożych. „Ale nam to Bóg objawił przez Ducha swojego; albowiem duch wszystkiego się bada, i głębokości Bożych” (1 Kor. 2:10). Zwiększajmy naszą energię w studiowaniu Biblii i stosowaniu jej posłannictwa do naszych własnych serc, wzrastając przez to w łasce i w wiedzy. Wzrastajmy także w coraz większej wdzięczności i wysiłkach ukazywania Bożej chwały i pomaganiu innym w wychodzeniu z ciemności do wspaniałego światła, którym my sami coraz bardziej się radujemy.

Choć nie mamy myśleć o Bogu w taki sposób jak o człowieku, to wiemy, że człowiek pierwotnie został stworzony na obraz Boga. Jesteśmy zatem usprawiedliwieni zakładając, że tak, jak my cenimy wdzięczność w sercach tych, którzy są przedmiotem naszej hojności, podobnie Bóg z pewnością raduje się z tych, doceniających Jego dobroć, rozmyślających o Jego łaskach i wyrażających za nie wdzięczność i z tych, którzy starają się pokazywać Jego chwałę innym i wiarą ufają Jemu nawet wtedy, gdy nie są w stanie podążać za Nim. Niech intencją naszych serc w coraz większym stopniu będzie myśl: „Wysławiajcie Pana (Dziękujcie Panu – KJV); albowiem dobry, bo na wieki trwa miłosierdzie jego” (1 Kron. 16:34).

PT '16,55-60

MYŚLI NA OKRES PAMIĄTKOWY

„A wzięwszy chleb i podziękowawszy, łamał i dał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moję” – Łuk. 22:19.

ZBLIŻAJĄC się do okresu Wielkanocy, dobrze zrobimy, jeśli zastanowimy się nad jej znaczeniem. Pewien profesor uniwersytecki wykładający przedmiot „Religia” stwierdził, że chrześcijanie przyjmują komunię, aby „upamiętnić Ostatnią Wieczerzę”. Nie rozumiejąc tego zagadnienia, przedstawił je błędnie. Nasz Pan natomiast zrobił to właściwie – powiedział: „[...] to czyńcie na pamiątkę moję” (Łuk. 22:19). My rzeczywiście uczestniczymy w „komunii”, ale przedmiotem naszej pamięci jest Chrystus i to, czego dokonał. „Wyczyścież tedy stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako przaśnymi jesteście; albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. A tak obchodźmy święto nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i rozpusty, ale w przaśnikach szczerości i prawdy” (1 Kor. 5:7,8; zobacz także 11:23-26).

Kiedy ktoś wydaje przyjęcie urodzinowe, to na stole może być tort. Goście go jedzą, ale to nie on stanowi centrum uwagi, a raczej osoba, która ob-

chodzi urodziny. Tort jest krojony i jedzony, ale to nie o nim goście mają pamiętać, ale o osobie, której urodziny on uświetnia.

Pamiątkowe emblematy także zajmują miejsce na stole, ale to nie chleb i kielich święcimy. Nie upamiętniamy samej wieczerzy – nie, nawet nie tej „ostatniej” – lecz śmierć naszego Pana. „[...] Zapłaćta za grzech jest śmierć [...]”, a „[...] Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism” (Rzym. 6:23; 1 Kor. 15:3). On zbawia nas obecnie od potępienia grzechu, a ostatecznie zbawi nas od mocy i skutków grzechu do wiecznego życia.

Zatem wszystko, co wiąże się z obchodami Pamiątki ma nam przypominać, że jesteśmy zbawieni przez śmierć Jezusa, przez naszą wiarę przyswajającą sobie usprawiedliwienie dzięki Jego złamanemu ciału i przelanej krwi. Przaśny chleb przypomina nam o Jego złamanym za nas ciele, a sok z winogron o Jego doskonałej, życiodajnej krwi przelanej za nas. Razem oznacza to, że Jego doskonałe ludzkie

życie zostało ofiarowane na śmierć jako cena okupowa – równoważna cena – za Adama i rasę, która była w jego biodrach, gdy zgrzeszył i stracił życie dla siebie i dla niej. Fakt, że spożywamy rzeczywisty chleb i pijemy prawdziwy sok, jest bardzo sugestywny i między innymi może wskazywać, że śmierć Jezusa była prawdziwa, że wyrok śmierci dla grzeszników jest literalny, a życie, które jest naszą nadzieją, jest równie rzeczywiste.

Dla wszystkich prawdziwie rozumiejących, że „zapłata za grzech jest śmierć”, a okupem danym za wszystkich przez naszego drogiego Zbawiciela poprzez Jego śmierć było Jego życie, Jego krzyż zawsze musi być głównym ośrodkiem zainteresowania, z którego emanują wszystkie nasze nadzieje przyszłego życia i błogosławieństw. Wszyscy tacy będą uznawać za przywilej możliwość upamiętniania umierającej, zbawczej, nieustającej, potężnej miłości okazanej przez Jezusa od Jordanu do Kalwarii.

„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” (Jana 15:13, BW). „Lecz zaleca Bóg miłość swoją ku nam, że gdy jeszcze byliśmy grzesznymi, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8), „[...] sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga [...]”, aby mieć prawo i możliwość zapewnienia restytucji człowieka do stanu doskonałości i harmonii z Bogiem, utraconej przez przestępstwo Adama.

Złożywszy Swe doskonałe ludzkie życie na ofiarę okupową za Adama i jego rasę, Jezus stworzył „drogę nową i żywą” – drogę do życia wiecznego. Pismo Święte nazywa Kościół Chrystusowy „Kościółem pierworodnych”, „niejakimi pierwiastkami (pierwszymi owocami – przyp. tłum.) stworzenia jego”, „pierwiastkami Bogu i Barankowi” (Żyd. 12:23, BT; Jak. 1:18; Obj. 14:4). Wyrażenia te sugerują, że ostatecznie będą też inni członkowie Bożej rodziny, urodzeni *później*; oznaczają istnienie także *późniejszych* „owoców”. Ogół chrześcijan zdaje się przeoczył te wersety w zakresie ich zastosowania i doszedł do przekonania, że mianem *pierwszych* owoców Biblia określa jedyną grupę, która kiedykolwiek będzie zbawiona – że nie będzie żadnych *późniejszych* owoców i nikt nie będzie zbawiony w Tysiącleciu.

Jednak typ Paschy wskazuje, że Bożym celem było wyzwolenie *wszystkich* Izraelitów, a także że jako naród reprezentują oni całą ludzkość, która kiedykolwiek przyjdzie do harmonii z Bogiem i otrzyma wieczne życie w ziemi obiecanej. Zauważmy także, że były dwa Przejścia (hebr. pesah – przejście; ang. Passover – Pascha; ang. pass over – przejść obok lub przejść na drugą stronę [przyp. tłum.]) – pierwsza, w której tylko pierworodni zostali „ominięci” (w Egipcie) i *druga, większa*, przy Morzu Czerwonym, kiedy Boską mocą cały naród izraelski został cudownie ocalony i przeprowadzo-

ny przez kanał Morza specjalnie dla nich przygotowany przez działanie wiatrów i pływów. Przeszli suchą stopą i zostali wybawieni, podczas gdy zastępy faraona, reprezentujące wszystkich, którzy ostatecznie pójdą na wtórą śmierć, zatoniły w Morzu. Przejście przez Morze Czerwone wyobraża końcowe wyzwolenie spod władzy grzechu i śmierci każdego stworzenia z rasy adamowej, które zechce przyjść do zgody z Panem i oddawać Mu cześć – wszystkim, którzy kiedykolwiek staną się częścią antytypicznego Izraela, bowiem ani jeden Izraelita nie pozostał w egipskiej niewoli.

Jednak to nie tę Paschę będziemy wkrótce obchodzić. Mamy obchodzić antytyp ominięcia pierworodnych z Izraela przez anioła w ziemi egipskiej. Tylko pierworodni z Izraela byli zagrożeni tamtej nocy w Egipcie, choć od wybawienia, ominięcia tych pierworodnych zależało wyzwolenie całego narodu. Antytyp odnosił się w pierwszym rzędzie do spłodzonych z Ducha, Pierworodnych synów Bożych, ale teraz widzimy, że ma zastosowanie także do poświęconych dnia dzisiejszego, którzy nie są spłodzeni z Ducha. Jedynie Pierworodni z synów Bożych z poziomu ludzkości, członkowie Kościoła Chrystusowego, zostali ominięci podczas nocy Wieku Ewangelii – tylko oni byli w niebezpieczeństwie od anioła zniszczenia. Wszyscy oni znajdowali się pod ochroną pokropienia krwi. Widzimy więc, w harmonii z całym Pismem, że „Małe Stadko”, „pierwiastki stworzenia jego”, „Kościół pierworodnych” to *jedyna* grupa, która była oszczędzana, omijana i to dzieło już jest zakończone.

Rozumiemy też, że pozostała część ludzkości, która może zechce pójść śladem antytypicznego Mojżesza, gdy w następnym Wieku (Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania) wyprowadzi On lud z niewoli grzechu i śmierci, nie znajduje się obecnie pod groźbą wiecznego zniszczenia. Tylko Pierworodni byli w takim niebezpieczeństwie, jak pokazuje typ. Kościół Pierworodnych to ci spośród ludzkości, którym *wcześniej* niż pozostałej części rasy otwarte zostały oczy zrozumienia na prawdę o ich stanie niewoli i potrzebie wyzwolenia, a także o Bożej gotowości, by wypełnić dla nich wszystkie Jego dobre obietnice. Ponadto są to tacy, którzy odpowiedzieli na łaskę Bożą okazaną przez usprawiedliwienie i całkowicie poświęcili się Jemu i Jego służbie, a w zamian zostali spłodzeni z Jego świętego Ducha. Dla nich kwestią życia i śmierci było pozostanie w domu wiary – za krwią pokropienia.

Tak jak w typie opuszczenie domu, którego odrzwia i nadproże zostały pokropione krwią typicznego baranka oznaczało śmierć, tak dla tej klasy wyjście spod krwi Jezusa oznaczałoby zlekceważenie łaski Bożej. Znaczyłoby to, że tacy wzgardzili Boską dobrocią i że ciesząc się wcześniej Bożą łaską repre-

zentowaną przez krew Baranka, nie doceniali jej. Za nich, jak Pismo Święte mówi, „[...] nie zostawałaby już ofiara za grzechy”, a „[...] Chrystus [...] więcej nie umiera [...]” (Żyd. 10:26; Rzym. 6:9). Są oni uważani za nieprzyjaciół Boga, których los był symbolizowany w zniszczeniu pierworodnych Egiptu. Kościół Pierworodnych, poprzez spłodzenie z Ducha świętego oraz większą wiedzę i większe przywileje, którymi cieszył się we wszystkim, ponosił o wiele większą odpowiedzialność niż świat ma obecnie, gdyż tylko oni (Małe Stadko) byli w niebezpieczeństwie wtórej śmierci.

Oto lekcja wypływająca z typu Paschy. Stosowała się ona tylko do tych prawdziwych chrześcijan. Ale stopniowo noc grzechu i śmierci przeminie i nadejdzie chwalebny Poranek wyzwolenia. Wówczas Chrystus (Głowa i Ciało – przyp. tłum.), antytypiczny Mojżesz, wyprowadzi i wyzwoli cały lud Boży – wszystkich, którzy, gdy otrzymają potrzebną wiedzę, z radością będą czcić Boga i słuchać Jego woli. Tym Dniem Wyzwolenia będzie cały Wiek Tysiąclecia, przy końcu którego, wszelkie zło i złoczyńcy, symbolizowani przez zastępy egipskie, zostaną całkowicie odcięci we wtórej śmierci – zniszczeniu.

Apostoł Paweł wyraźnie i pewnie utożsamia Baranka Wielkanocnego z naszym Panem Jezusem, mówiąc: „[...] Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. A tak obchodźmy święto [...]”. Informuje nas, że wszyscy potrzebujemy krwi pokropienia, nie na naszych domach, lecz na sercach. Mamy spożywać Baranka, przyswajając sobie zasługę Chrystusa, wartość Jego ofiary. Mamy także jeść niekwaszony chleb prawdy, jeśli chcemy być silni i przygotowani na wyzwolenie w poranku nowej dyspensacji. Upodobniamy się do Chrystusa, nie tylko przez wiarę, ale także dlatego, że coraz bardziej naśladujemy Jego charakter i jesteśmy przemieniani w Jego chwalebny obraz w naszym sercu i życiu. Mamy karmić się Chrystusem, tak jak Żydzi karmili się literalnym barankiem. Zamiast gorzkich ziół, pobudzających ich apetyt, mamy *gorzkie doświadczenia i próby*, które Pan dla nas przygotowuje i które pomagają nam odciągać nasze uczucia od rzeczy ziemskich i zwiększać nasz apetyt do karmienia się Barankiem i niekwaszonym chlebem prawdy. Członkowie Kościoła mieli pamiętać, że nie posiadali tu stałej siedziby, ale jak pielgrzymi i obcy, z łaską w ręku mieli przepasać się na podróż do Królestwa, do wszystkich tych chwalebnych rzeczy, które Bóg przeznaczył dla Kościoła Pierworodnych wraz z jego Odkupicielem (dzieło, które obecnie już jest zakończone).

Nasz Pan Jezus także w pełni utożsamiał się z Barankiem Wielkanocnym. Tej nocy, kiedy był zdradzony, tuż przed ukrzyżowaniem, zgromadził swoich Apostołów w górnym pokoju, mówiąc: „Żą-

dając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwej niżbym cierpiał” (Łuk. 22:15). Było konieczne, by jako Żydzi spożyli tej nocy wieczerzę paschalną – w rocznicę zabicia baranka wielkanocnego w Egipcie i ocalenia typicznych pierworodnych przed typicznym „księciem tego świata” – faraonem – tego samego dnia, gdy zabity miał być prawdziwy Baranek Wielkanocny. Jednak kiedy tylko wymagania typiczne zostały spełnione, nasz Pan Jezus ustanowił nową Pamiątkę na starym fundamencie, mówiąc: „[...] to czyńcie na pamiątkę moję”.

Przypominamy sobie okoliczności tej pierwszej Pamiątki – pobłogosławienie chleba i kielicha, owocu winorośli i oświadczenie naszego Pana, że one reprezentują Jego złamane ciało i przelaną krew i że Jego naśladowcy powinni brać w tym udział, nie tylko karmiąc się Nim, ale także będąc wraz z Nim łamanymi; nie tylko przyswajając sobie zasługę Jego krwi, Jego ofiary, ale także kładąc życie w Jego służbie, współpracując z Nim w każdy możliwy sposób, aby później mogli mieć udział w Jego czci i chwale w Królestwie. Jak drogie są te myśli tym, którzy są w harmonii z naszym Panem!

Przedkładając uczniom niekwaszony chleb jako pamiątkę, Jezus powiedział: „[...] Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje”. Ewidentne znaczenie Jego słów to: „To symbolizuje, reprezentuje moje ciało”. Chleb nie był rzeczywiście Jego ciałem, bo Jego ciało w żadnym sensie nie zostało jeszcze złamane. W żadnym zatem sensie nie mogliby oni wówczas spożywać Go rzeczywiście ani antytypicznie – ofiara nie była jeszcze skończona. Jednak obraz staje się zupełny, gdy zrozumiemy, że praśny (czysty, niezakwaszony) chleb reprezentował bezgrzeszne ciało naszego Pana – kwas jest symbolem grzechu zgodnie z prawem Zakonu i szczególnie powinien być usunięty w okresie wielkanocnym.

Przy innej okazji Jezus podał lekcję, która tłumaczy nam ten symbol. Powiedział On: „Albowiem chleb Boży ten jest, który zstępuje z nieba i żywot daje światu”. „Jamci jest on chleb żywota”. „Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił: jeźliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata” (Jana 6:33,35,51).

Aby zdać sobie sprawę jak mamy spożywać, albo przyswajając sobie ten żywy chleb, musimy zrozumieć, co ten chleb oznacza. Zgodnie z wyjaśnieniem danym przez naszego Pana, On ofiarował za nas swoje ciało. Nie złożył w ofierze swojej przedludzkiej, duchowej egzystencji, choć wyrzekł się jej i odłożył na bok jej chwałę, aby przybrać naszą, ludzką naturę. Fakt, że Jezus był święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników – bez żadnego skażenia od ojca Adama i wolny od grzechu – pozwolił Mu stać się Odkupicielem Adama i jego

rasy, i oddać swe życie „[...] jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie” (1 Tym. 2:4-6, BW).

Gdy rozumiemy, że to właśnie tę czystą, nieskałaną naturę nasz Pan Jezus oddał za grzeszników, możemy zrozumieć, czym jest to, co mamy przywilej sobie przyswajając. Tę właśnie rzecz, którą On za nas położył, mamy „jeść”, przyswajając sobie. Znaczy to, że On oddał swoje doskonałe ludzkie życie, by odkupić całą rasę spod potępienia na śmierć i umożliwić jej powrót do ludzkiej doskonałości i wiecznego życia, jeśli ona zechce. A my mamy to zrozumieć i przyjąć Go jako naszego Zbawiciela od śmierci.

Pismo Święte pokazuje nam jednak, że nawet gdyby Bóg anulował wszystkie nasze przeszłe grzechy i uznał nas za uprawnionych do ludzkiej doskonałości, nie uczyniłoby to nas doskonałymi, ani nie dało prawa do życia wiecznego. Po to, by ktokolwiek z potępionej rasy adamowej mógł skorzystać z ofiary Jezusa, musiał On powstać z grobu na Boskim poziomie życia, wstąpić do Ojca i przypisać nam ofiarniczą zasługę swojej śmierci, zdeponowaną w rękach Sprawiedliwości, oraz otrzymać od Ojca stanowisko wykonawcy „wszelkiej władzy w niebie i na ziemi”. Ze względu na świat była także potrzeba, by we właściwym czasie wyznaczonym przez Ojca Jezus ponownie przyszedł na ziemię jako chwalebna Boska istota i stał się dla całego świata Pośrednikiem, Prorokiem, Kapłanem i Królem, pomagając w powrocie do doskonałości i harmonii z Bogiem wszystkim, którzy skorzystają z cudownych przywilejów, jakie wówczas zostaną zaoferowane całej ludzkości – umarłej i żyjącej.

Jest to to samo błogosławieństwo, które Kościół Wieku Ewangelii otrzymuje przez wiarę w swego Odkupiciela, mianowicie, usprawiedliwienie z wiary – nie usprawiedliwienie do duchowej natury, którego nigdy nie mieliśmy, więc nie mogliśmy utracić i którego Chrystus nie odkupił, ale usprawiedliwienie do ludzkiej natury, które ojciec Adam posiadał i stracił, a które Chrystus odkupił oddając swe własne bezgrzeszne ciało, swe doskonałe ludzkie życie jako ofiarę okupową – równoważną cenę.

Spożywanie przaśnego chleba w czasie Pamiętki oznacza zatem dla nas przede wszystkim przyswajanie sobie wiarą *usprawiedliwienia do ludzkich praw życiowych i prawa do ludzkiego życia* wraz ze wszystkimi przywilejami, które nasz Pan własnym kosztem kupił dla nas. Podobnie owoc winorośli symbolizuje w pierwszym rzędzie życie Zbawiciela oddane za nas, Jego ludzkie życie, Jego istotę, duszę, wylane na śmierć na naszą korzyść. Nasze przyswajanie sobie tego, także przedstawia przede wszystkim nasze przyjęcie praw i przywilejów restytucyjnych zapewnionych nam przez ofiarowanie ich przez naszego Pana – usprawiedliwienie.

Zauważmy teraz, że celem Boga w usprawiedliwieniu Kościoła przez wiarę podczas Wieku Ewangelii, przed usprawiedliwieniem świata przez uczynki w Wieku Tysiąclecia, było umożliwienie tej klasie przedstawienia ich ciał ofiarą żywą i udziału z Panem Jezusem w Jego ofierze jako członkom Jego Ciała. Do tego głębszego znaczenia pamiętki Jezus nie odniósł się szeroko, choć wspominał o nim według relacji Łukasza z ustanowienia kielicha (Łuk. 22:20). Niewątpliwie była to jedna z rzeczy, które miał na myśli, mówiąc: „Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę [...] i przyszłe rzeczy wam opowie” (Jana 16:12,13). Ten Duch prawdy, moc i wpływ Ojca zesłany poprzez Chrystusa, przemawiający przez Apostoła Pawła, jasno tłumaczy bardzo ważne znaczenie Pamiętki. Św. Paweł mówi bowiem, pisząc do poświęconego Kościoła: „Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego?” – udziałem z Chrystusem jako współofiarnicy z Nim aż do śmierci, aby przez to członkowie Ciała mogli być policzeni wraz z Nim jako mający udział w chwale, którą On otrzymał jako nagrodę za swą wierność? – „Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest [...]” (1 Kor. 10:16,17).

(Ciąg dalszy w następnym numerze.)

PT `16,60-64

PAMIĘTAMY

Dnia 24.12.2016 r. w wieku 78 lat zmarła siostra **Maria Zielińska-Białkowska** ze zboru w Lublinie.

Dnia 25.12.2016 r. w wieku 89 lat zmarła siostra **Zofia Michalak** ze zboru w Lublinie.

Dnia 15.01.2017 r. w wieku 80 lat zmarł brat **Władysław Wojtas** ze zboru w Poznaniu.

Dnia 16.01.2017 r. w wieku 87 lat zmarł brat **Jerzy Szpunar** ze zboru w Bydgoszczy.

Dnia 01.02.2017 r. w wieku 91 lat zmarł brat **Henryk Mintura** ze zboru w Poznaniu.

Dnia 15.02.2017 r. w wieku 89 lat zmarła siostra **Halina Mackiewicz** ze zboru w Lublinie.